Ipn gk 182/164
56 ob, OB. 56,, 182/164

Nr akt II 362/45

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 26 listopada 1945 r. w Warszawie

Sędzia Śledczy II rejonu Sądu Okręgowego w Warszawie z siedzibą w Warszawie Sąd Grodzki w —, Oddział —

w osobie Sędziego M. Halftera

z udziałem Protokólanta [signature]

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi. [1]) —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — ~~oraz o znaczeniu przysięgi,~~ Sędzia odebrał od niego uroczyste przyrzeczenie ~~przysięgę~~ na zasadzie art. — k.p.k. poczem — [1]) świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko: Alina Brewda

Wiek: lat 40

Imiona rodziców: Gabriel i Zofia

Miejsce zamieszkania: Warszawa Praga, Targowa 63 m. 23

Zajęcie: lekarz Polikliniki Centralnej Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego

Wyznanie: bezwyznaniowa

Karalność: nie karana

Stosunek do stron — [2])

18 stycznia 1945 r. — w związku z ogólną ewakuacją obozu oświęcimskiego — zostałam wyprowadzona z Oświęcimia (obozu Nr 1), gdzie pracowałam jako lekarka w szpitalu obozowym. Tego dnia ewakuowano z Oświęcimia około 70.000 osób (więźniów i więźniarek), pędzono wszystkich pieszo — gnając różnymi drogami w kierunku na Pszczynę, Jastrzębie Górę, Wodzisław. Wyszłam z Oświęcimia o g. 19 i szłyśmy do g. 10 rano — do Pszczyny. W drodze maszerowałyśmy bez przerw; te które nie mogły wytrzymać tego marszu i pozostawały w tyle, były zabijane. W drodze nie zatrzymywałyśmy się ani do jedzenia.

[1]) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.
[2]) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

Druk. Dz. Pr. W. W-wa Rakowiecka 37. 130-38.
M. S. Nr 8 k.p.k. — IV. 1938.
Protokół sądowy przesłuchania świadka

270
Ipn gk 182/164
56 ob, OB. 56,, 182/164

W Pszczynie mieliśmy postój do g. 14. Potem znowu nastąpił wymarsz – i o g. 19 przyszłyśmy do Jastrzębiej góry, gdzie zamknięto nas w liczbie około 2000 osób w szopie. Znowu nie dano nam nic do jedzenia. Miałyśmy trochę ze sobą chleba. Z Jastrzębiej góry wyszłyśmy o g. 10 rano i przyszłyśmy do Wodzisławia o g. 18, i zastałyśmy tam tłumy więźniów. Tam ładowano więźniów do pociągów. Wszyscy czekali na swoją kolejkę, oczekując na transport w takiej masie. Załadowano nas ~~21. 12. 1944~~ 21. 1. 1945 r. do otwartego wagonu i przybyłyśmy do Ravensbrück dopiero 25. 1. 1945 r. dopiero o g. 18.

Ja wraz z grupą chorych, wyruszające z Oświęcimia, zostałyśmy zaopatrzone w ciepłą odzież i włożyłyśmy każda po 2 komplety bielizny – dzięki temu przetrwałyśmy tę podróż. Natomiast współwięźniarki i inne kobiety z Oświęcimia, które nie otrzymały tej dodatkowej odzieży, – ginęły w drodze masowo. W czasie tego transportu koleją nie otrzymywaliśmy (poza jednym wyjątkiem, kiedy rzucano do wagonów chleb –, lecz wypadało, że 1 bochenek wypadał na 10–12 osób) nic do jedzenia. Wieźli nas początkowo do obozu w Gross-Rosen, lecz tam nas nie przyjęto, gdyż ten obóz także się ewakuował.

W Ravensbrück, po wyładowaniu nas z wagonów, czekałyśmy na ulicy obozowej do g. 23 mniej więcej, kiedy nas odprowadzono wreszcie do t. zw. Jugend lub Jünglings lager. Tam umieszczono nas w sali jakiejś, zdaje się kina (1700 osób na jednej sali). Siedziałyśmy z podkurczonymi nogami, bo nie było miejsca; gdy ktoś która potrzebowała opuścić salę, aby załatwić potrzeby fizjologiczne, to dosłownie musiała deptać po ludziach. Tak siedziałyśmy do 4 lutego 1945 r. Przez ten czas jeden raz lub dwa razy dano nam po 1 bochenku na 7 osób (to znaczy na jedną wypadało około 20 dag.), oraz 2 razy – zupę. Śmiertelność była kolosalna: wszystkie chore, które przywiozłyśmy ze sobą – zmarły.

Po przybyciu do Ravensbrück odrazu zgłosiłam ~~że~~ się (gdy odprowadzono nas na Jugendlager) do rewiru, skąd przyniosłam trochę leków dla naszych chorych.

W ten sposób stwierdziłam na podstawie własnych obserwacji i rozmów z więźniarkami (lekarkami), że Jugendlager jest to

[illegible]
strona: 0270

Lager ten - był przeznaczony na wyniszczanie starszych, niezdolnych do pracy i dzieci. Wyniszczanie polegało na tym, że budzono więźniarki o g. 4 rano, ustawiano na apel na podwórzu i stały na mrozie do g. 7 rano. Odbywał się następnie apel, po czym jednak więźniarki nie były wpuszczane do bloków, lecz pozostawały na mrozie do g. 12 w południe. Po takim apelu wynoszono zwykle od 10-15 trupów na rewir. O g. 12 mogły wreszcie wrócić do bloku (bloki zresztą nie były ogrzewane; więźniarki z Jugendlager nie miały wcale lub ewentualnie po 1-ym kocu). O g. 15 znowu wyganiano więźniarki na apel [illegible] i pozostawały na mrozie do g. 18. Potem mogły wrócić do bloku. Raz na 3 dni otrzymywały one zupę, raz zaś na 3-4 dni otrzymywały chleb (jeden bochenek o wadze 1 kg. 40 dkg. na 10 osób). Wobec tego więźniarki w Jugend-lager - umierały szybko. Sądzę, że przeciętna śmiertelność w Jugend-lager - była około 20 osób dziennie. Sądzę, że przeciętnie w tym obozie było około 2000 osób.

W obozie tym pozostawałam do 4 lutego 1945 r., potem przeprowadzono nasz transport z powrotem do Ravensbrück. Tam pozostawałam przez 2 tygodnie. Tu już otrzymywałyśmy normalny wikt obozowy, to znaczy raz dziennie zupę, i bochenek chleba (1 kg. 40 dkg) na 7 osób. W Ravensbrück pozostawałam do 16 lutego 1945, potem zostałam wraz z 3000 kobiet wywieziona do Neustadt-Glewe (Meklemburg).

W czasie mego pobytu w Ravensbrück - nie pracowałam tam, jako lekarka. Od więźniarek wiem, że w tym okresie czasu, kiedy ja tam byłam eksperymentalnych operacji nie dokonywano. Wiem także od koleżanek - więźniarek lekarek (np. Rosenzweig lub Rosengart Frany, oraz dr. Aliny Pacowa Tetmajer (Min. zdrowia) - adresów dokładnych na razie nie mam) słyszałam, że gruźliczkom dawano do jedzenia jakąś truciznę, która powodowała normalnie śmierć po 24 godzinach.

Możliwe, że władze sowieckie zdobyły w Ravensbrück dane (różne materiały cyfrowe), gdyż zdobyły ten obóz wcześnie - może w parę godzin po wyjściu z obozu tego SS-manów.

Ipn gk 182/164
56 ob, OB. 56,, 182/164

[illegible]tam, że z obozu w Kozielsku został wywieziony jeszcze w r. 1938. Odczytano. [signature]

Sędzia Okręgowy Śledczy [signature]